

Drodzy Moi, zrzeszeni w Akcji Katolickiej, podtrzymuję ten– zrodzony w czasie pandemii –zwyczaj pisania do Was listu na każdy miesiąc. Czas biegnie i już październik, a jak październik to jesień. To piękny czas zwłaszcza u nas, w Polsce. Złota jesień to niezwykle bogactwo przeżyć związanych z naturą i jednocześnie doznań płynących także z refleksji o powtarzalności i przemijaniu. O tej porze roku lubimy spacerować po naszych ogrodach, sadach czy lasach, po naszych Beskidach. Październik jest miesiącem mgieł i opadających liści. Mgły spowijają ziemię rano i wieczorem. Wiadomo wtedy, że dogasający rok zesłał – niby ostatni uśmiech – babie lato. Słońce grzeje łaskawie, choć krótko, liście przybierają najpiękniejsze barwy.

W rozważaniach niech przyjdzie nam z pomocą Zofia Kossak-Szczucka, której grób znajduje się w Górkach Wielkich. To ona w poetyckim cyklu kalendarzowym zatytułowanym *Rok polski: obyczaj i wiara* wydanym na emigracji w 1955 roku napisała: „Drzwi października otwiera błogosławiony Jan z Dukli, obrońca Lwowa przed tatarską nawałą, a niebawem dołączy do niego imiennik, święty Jan Kanta (z Kęt), uczony, wykładowca Akademii Krakowskiej. Powiadają o nim, że ubogiej dziewczynie, rozpaczającej nad rozbitym dzbanem mleka, dzban cudownie skleił, a wodę zaczerpniętą ze strumienia zamienił na mleko, był bowiem miłosierny, jak przystało świętemu. Powiadają także, że kiedyś, wchodząc do auli, powiesił płaszcz na promieniu słonecznym, zamiast na haku, był bowiem roztargniony, jak przystoi profesorowi. Dziwili się słuchacze widząc, że promień życzliwie oddał żadaną przysługę, trzymając płaszcz, póki bieg dnia nie zmusił złościstej strzały do wycofania się z okna. Wtedy dopiero profesor spostrzegł swą omyłkę” (s. 41).

Katolicka pisarka pisze dalej: „Przeciwstawiając nadzieję smutkowi sączącemu się nieznośnie z tej jesiennej pory, Kościół opasał październik łańcuchem różańca, albowiem różaniec to radość. Liście opadną i szeszczą. Woń róż Maryjnych jest wieczna. Gdy przed paru tysiącami lat z Persji czy Mezopotamii sprowadzono różę do Europy, ten najpiękniejszy, najwonnejszy z kwiatów stał się symbolem radości, a wieniec różany synonimem uciechy i wesela. Wierzano również w moc uzdrawiającą róży. Jeszcze w średniowieczu utrzymywało się przekonanie, że róża ma dar umacniania chwiejących się zębów. Od zarania chrześcijaństwa Najświętsza Panna zwana jest Ogrodem różanym, po łacinie: *rosarium*. «Przyjdźcie do mnie, Ogród różanego słodkiej woni... Wysłucham, muszę wysłuchać prośb waszych...»– mówi jedna z najstarszych pieśni maryjnych, na południu Francji zrodzona. «Uwieńczmy skronie różami, korzystajmy z chwili, która szybko mija» wołali rzymscy poeci. «Uwieńczmy skronie Maryi różami, które nie więdną!»– było hasłem chrześcijaństwa” (s. 43).

„Powiadali Ojcowie Kościoła, że dwie były najpotężniejsze mowy w planie Bożym: «Stań się» – gdy Bóg wszechświat stworzył, i: «Oto ja, służebnica Pana mego». *Fiat Boga* i *fiat* stworzenia, jedno bez drugiego niepełne. Powiadali również, iż przypomnienie chwili Zwiastowania jest dla Matki Zbawiciela nieustającą radością, że słowa, którymi witał Ją Anioł, choć niedołącznie ludzkimi wargami wypowiedane, stanowią przemożne zaklęcie, któremu Niepokalana oprzeć się nie może. Więc powtarzano *Ave Maria* bez znużenia, po pięćdziesiąt, po sto razy, wijąc niby wieniec różany na skronie Maryi, radując się Jej radością i wielbiąc Jej chwałę. Wspólnie odmawiane zdrowaśki bractw różańcowych chroniły przed smutkiem, *acedią*, chorobą późnego okresu średniowiecza, stanowiły talizman pogody”.

I jeszcze jedna, cenna dla nas informacja zapisana przez Zofię Kossak-Szczucką: „Różaniec w dzisiejszej postaci przeplatany *Ojciec nasz* i *Drogą Krzyżową* ułożył święty Dominik, a do Polski przyniósł święty Jacek. Wtrącenie w tok modlitwy tajemnic bolesnych nie zmieniło radosnego charakteru różańca. «Zapewne, jest wiele sposobów – pisał papież Leon XIII w encyklice *Adjutricempopuli* [’O kulcie Matki Bożej’ – T.B.] – uproszenia opieki Maryi, uważamy jednak, że różaniec jest z nich najlepszym i najskuteczniejszym». Słowom papieża przytwierdziła Ona sama, Maryja, Królowa Różańca świętego, objawiając się w Lourdes z różańcem w dłoni, w Fatimie z różańcem i na *RueduBac* [przy tej ulicy w Paryżu znajduje się Kaplica Matki Bożej Cudownego Medalika – T.B.] z różańcem. Tajemniczy związek łączy Ogród różany słodkiej woni, róże i różaniec. Złote róże na stopach Niepokalanej widziała Bernadetta Soubirous. Róże otaczały głowę Maryi Płaczącej w La Salette. W różach widziała Ją trójka dzieci z Fatimy. Październik, miesiąc mgieł, byłby pełen melancholii, gdyby nie opasał go różaniec. Liście spadają na ziemię i giną. *Ave Maria* płynie w górę. Drzewa są czarne i nagie. Róże Niepokalanej kwitną i wonieją. Istnieje niebezpieczna infekcja skóry, zwana różą. Bolesna, zaraźliwa, a na wsi stosunkowo częsta. Lud zna na nią jedyne lekarstwo: zamawianie. Kto choruje na różę, wzywa zamawiaczkę. Skutek jest zawsze pozytywny. To nie żarty, nie urojenie, to fakt. Pierwsze słowa formułki zamawiania brzmią: «Szedł Pan Jezus drogą, niósł trzy róże w rękę. Jedna woniała, druga czerwieniała, trzecia rozkwitała...». Lecz same słowa nie wystarczają, choćbyś je umiał do końca. Zamawiaczka posiada swoje tajemnice, których nikomu nie zdradzi” (s. 44).

Na dziedzińcu naszej kurii znajduje się pomnik świętego Jana Pawła II. Artysta rzeźbiarz, prof. Jan Kucz, przedstawił tego świętego człowieka z różańcem w rękę, gdyż była to jego najważniejsza broń w walce ze złem i najpewniejsza droga do życia zgodnego z Ewangelią. To on, podobnie jak wy, przed laty należał do Róży Różańca, był nawet zelatorem. Raz w

miesiącu Róża Karola Wojtyły spotykała się na modlitwie w niepozornej kamieniczce przy ulicy *nomen omen* Różanej 11, w mieszkaniu krakowskiego krawca Jana Tyranowskiego.

Wielce prawdopodobne, że właśnie tamte wspomnienia towarzyszyły Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, kiedy pisał list apostolski poświęcony modlitwie różańcowej. Niewykluczone, że podobne skojarzenia z czasów młodości przywoływał, gdy przed laty wspominał: „Jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swojej prostocie i głębi zarazem. (...) Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez serce Jego Matki. Równocześnie w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim”.

Każdy chrześcijanin, modląc się i przesuwając ziarna różańca, przybliża się do najwyższej doskonałości, jaką jest sam Bóg. Różaniec najpełniej wyraża syntezę pobożności chrześcijańskiej i w pewnym sensie jest żywym źródłem wiary, nadziei i miłości. Zasluguje więc na wielki szacunek nie tylko ze względu na ogromną historyczną rolę, jaką odegrał w życiu Kościoła, ale też jako modlitwa dziś wyjątkowo aktualna, gdyż uczy nas wrażliwości na Boga i człowieka.

Tradycyjny wizerunek Matki Bożej Różańcowej ukazuje Maryję, która trzyma na ręku Dzieciątka Jezus, a drugą ręką podaje koronkę różańca świętemu Dominikowi. Ta wymowna ikonografia wskazuje, że różaniec został nam ofiarowany przez Najświętszą Maryję Pannę, abyśmy kontemplowali Jezusa i, rozpamiętując Jego życie, kochali Go i coraz wierniej naśladowali. Takie przesłanie przekazała Matka Boża w wielu objawieniach, także przed ponad stu laty w Fatimie. Przedstawiła się trojgu pastuszkom – Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi – jako „Matka Boża Różańcowa”, usilnie zalecała im codzienne odmawianie różańca, aby wyprosić zakończenie wojny. Zechciejmy posłuchać tej matczynej prośby Maryi i odmawiajmy z wiarą koronkę różańca w intencji pokoju dla rodzin, dla narodów i dla całego świata.

O tajemnicach różańca mówi się, że to „miniaturowa Biblia”. Dawniej na murach kościołów malowano sceny biblijne, by udostępnić Słowo Boże także ludziom prostym, docierano do nich za pomocą obrazów (*Biblia pauperum*). Podobnie różaniec jest rodzajem powszechnego brewiarza. Zapowiedź odmawianej tajemnicy różańcowej ma uruchomić naszą wyobraźnię. Uzupełnienie przez papieża Jana Pawła II tajemnic radosnych, bolesnych i chwa-

lebnych tajemnic światła wzmacnia wymiar chrystologiczny tej modlitwy. ChrztwJordanie, początek znaków w Kanie Galilejskiej, głoszenie Dobrej Nowiny, Góra Przemienienia i ustanowienie Eucharystii – tak staje przed nami otworem bogactwo tajemnic Chrystusa. Nie jesteśmy zatem ograniczeni piętnastoma czy nawet dwudziestoma tajemnicami różańca. Gdy wspominamy wraz z Maryją życie Chrystusa, światło łaski pozwala dostrzec w Nim nie tylko Boga, ale i *misterium* człowieka: jego poczęcie, narodziny, dorosłość i śmierć.

Dodanie przez Ojca Świętego Jana Pawła II do różańca nowych tajemnic światła sprawia, że modlitwa ta staje się nam jeszcze bliższa, bogatsza w treści ewangeliczne. Odsłania kolejne, nadprzyrodzone wartości. Ojciec Święty uczynił to w sposób sobie właściwy, ujawniając tym samym charyzmatyczną mądrość następcy św. Piotra. To właśnie Jan Paweł II stał się wielkim apostołem różańca. Można by rzec, że dwadzieścia siedem lat jego pontyfikatu wplecionych zostało w codzienny rytm różańca. Modlitwa różańcowa jest ogromnie potrzebna i odgrywa w naszym życiu rolę trudną do przecenienia.

Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński pisał: „Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej. Bo pełnia życia jest u szczytu...”. Nawet wyobrazić sobie nie możemy, jak wielkie łaski spływają przez tę modlitwę na nas samych i na cały świat. Dzięki niej nasza Pośredniczka – Maryja – może nam wyprosić u Boga wiele łask. Trzeba tylko ufnie się modlić. Módlmy się zatem o pokój na świecie, za naszą Ojczyznę, która jest w potrzebie, za pojednanie, pokój, ład społeczny i zgodę. Maryjo przywróć nam nadzieję, dodaj sił, otuchy i weź w opiekę naród cały...

Jan Paweł II w 2001 roku odwiedził Kazachstan. Jak wiemy, jest to wielki kraj, do którego przed drugą wojną światową w roku 1936, a zwłaszcza po jej wybuchu w roku 1941 zesłano wielu naszych rodaków. Przywożono ich na rozległe stepy i pozostawiano bez jakiegokolwiek pomocy, w nędzy i osamotnieniu. Przez lata cierpieli chłód, głód i ubóstwo, i przez całe dziesięciolecia nie mieli kontaktu z księżmi, kościołami, liturgią i sakramentami, z wyjątkiem chrztu świętego, którego sami udzielali. Jednak zawsze mieli ze sobą różaniec. To właśnie dzięki modlitwie różańcowej udało się im ocalić w tych strasznych warunkach wiarę oraz zdolność rozumienia podstawowych jej prawd, ludzką godność i nadzieję.

Gdy w 1941 roku po śnieżnej zimie przysłała wczesna wiosna, w szybkim tempie zaczęły topnieć bardzo duże ilości śniegu. Ponieważ zamarznęta ziemia nie mogła wchłoniąć wody, za wioską Oziornoje powstało jezioro długości 5 kilometrów i głębokości do 7 metrów,

i wkrótce zapełniło się ogromną ilością ryb. W latach głodu stały się one ratunkiem dla zesłańców. Dziś przy jeziorze stoi figura Matki Bożej trzymającej sieć z rybami jako wotum wdzięczności za ówczesne cudowne ocalenie. Gdyby nie Boża interwencja, zesłańcom trudno byłoby przeżyć. Wnuczka jednego z nich napisała: „Maryjo, na kazachskim stepie otworzyłaś przede mną drzwi i wyszłaś mi na spotkanie. O Błogosławiona i Najświętsza uratowałaś mi życie!”. Jakże wymowne jest to świadectwo!

Po latach zbiornik wysechł. Na jego terenie ludzie siali zboże, uprawiali ziemię. Od dwóch lat pośniegowa sadzawka zaczęła się rozrastać. W stulecie objawień fatimskich jezioro to wróciło do pierwotnej wielkości i jest pełne ryb (ta ryba nazywa się rotan). Codziennie przyjeżdżają tutaj samochody, które wywożą stąd tony ryb.

Zachęcam do modlitwy różańcowej odmawianej każdego dnia nie tylko indywidualnie, ale także rodzinnie. Może uda nam się z rodziną uczestniczyć w nabożeństwach różańcowych, byłoby bardzo dobrze, bo tyle nieszczęść zagraża naszym rodzinom. A jeśli się to nie uda, pomódlmy się chociaż w domu przed obrazem Matki Bożej albo przy kapliczce. Postarajmy się odnowić nasze kapliczki oraz je pięknie przyozdobić. Zaproszmy do wspólnej modlitwy różańcowej innych członków Akcji Katolickiej, a oni niech zaproszą swoich znajomych i w ten sposób staną się apostołami różańca świętego. Uczmy tej modlitwy nasze dzieci i wnuki. Z nią będzie im łatwiej iść przez ten niepewny świat. Podarujmy im różaniec i nauczmy korzystać z niego! Nade wszystko nie zaniedbujmy niedzielnej mszy świętej! Nie pozwólmy naszym bliskim na to, aby ten chrześcijański obowiązek oddalali w nieskończoność. Po prostu nauczmy się żyć po Bożemu w tym trudnym czasie i tego nauczmy naszych bliskich. Musimy myśleć o naszym zbawieniu i do niego dążyć w każdej sytuacji życia. Nikt tego za nas nie zrobi!

Otoczmy też troską modlitewną – i nie tylko – młodych ludzi, którzy rozpoczną swoje studia. Zachęćmy ich do udziału w życiu duszpasterstwa akademickiego, które znajduje się przy każdej uczelni. Przekonajmy ich, że warto poświęcić trochę czasu na formację duchową. Nie zapominajmy też o naszej formacji w Akcji Katolickiej. Nie zaniedbujmy spotkań w naszych parafialnych oddziałach. Troszczmy się o ich rozwój, szukajmy nowych członków. Bądźmy aktywnymi członkami parafii i wspierajmy naszych duszpasterzy, którzy także przeżywają boleśnie ten czas niekończącej się pandemii. Odwiedzajmy chorych i samotnych, oczywiście zachowując wszelką ostrożność, aby ani im, ani nam nic się nie stało. Ufajmy w

Bożą Opatrzność! Jako lekturę duchową wybierzmy nasze materiały formacyjne i list apostołski Jana Pawła II o różańcu *Rosarium Virginis Mariae*.

W ramach Szkoły Świętości organizujemy w sobotę 24 października br. spotkanie formacyjne poświęcone Prymasowi Tysiąclecia. W tym dniu w naszym ośrodku w Jeleśni o godz. 11.00 ks. prof. dr hab. Jan Wal odprawi mszę św. i wygłosi homilię. Po mszy będzie można wziąć udział w konferencji na temat świętości Prymasa Tysiąclecia. Pragnę zaznaczyć, że ks. prof. Jan Wal jest nam bardzo bliski, gdyż kilka razy spotykał się z nami w ramach działalności stowarzyszenia. Jest bardzo dobrze zorientowany w nauczaniu ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, gdyż tym nauczaniem zajmował się naukowo. Zapraszam serdecznie do licznego udziału w październikowym spotkaniu. Z powodu pandemii jesteśmy spragnieni tych spotkań, dlatego przybądźmy chętnie. Razem odmówimy też różaniec, gromadząc się przed figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem w naszych ogrodach.

Wypowiedzmy na koniec, za Ojcem Świętym Janem Pawłem II, słynną *Suplikę do Królowej Różańca Świętego*: „O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Pocieszycielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie”.

ks. Tadeusz

Bielsko-Biała, 20 września 2020 r.